Cena 50 gr.

TRYBUNA WOLNOŚCI

ORGAN POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II | 15 KWIECIEŃ 1943 ROKU | NR. 30

WYKORZYSTAĆ MOŻLIWOŚCI ROKU 1943.

Nie wolno jest lekceważyć przeciwnika. Niemcy przeprowadzają poważne wysiłki mobilizacyjne. Do armii powołano setki tysięcy nowych żołnierzy. W parze z tym odbywa się pośpieszne szkolenie nowych rezerw. Liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle wojennym Niemiec wzrosła z 4 na prawie 9 milj. Liczba wywiezionych do Rzeszy z krajów okupowanych dosięga 7 milionów. Oprócz Niemców mobilizuje Hitler żołnierzy innych narodów. Ostatnie podróże dypl. na Bałkany świadczą o próbie zbudowania nowej armii południowej: bułgarsko - węgiersko - włoskiej.

Dotychczasowe straty Niemców były olbrzymie. Ogłoszony 2-go bm. specjalny komunikat RBI podaje, że Niemcy stracili w samym tylko okresie 10.XI 42 — 31.III 43: 85?.?0 zabitych i 343 500 wziętych do niewoli. Nie zapominajmy jednak doświadczeń pierwszej wojny światowej. Niemcy stracili wtedy jak sami podają, 3 miliony zabitych i jeńców, a mimo to armia ich miała największą liczebność: 241 dywizji - na wiosnę roku 1918. (Gdy w roku 1917 liczyła 207 dywizji, a w r. 1915 zaledwie 128.) Również i obecnie Niemcy są w stanie powiększyć swą armię. Co prawda nie będą to już doborowe odd. fachowców wojen. w rodzaju VI armii Paulusa, a tylko żołnierze młodzi, słabi fizycznie lub starzy, mniej skłonni do umierania za Führera. Nie będzie już miał Hitler środków do osiągnięcia wielkich celów ofensywnych, ale jego nowe rezerwy, ujęte w karby organizacji wojennej, stanowić będą niewątpliwie poważną siłę.

Siła ta jednak nie dorównuje potędze narodów sprzymierzonych. To, czego Hitler nie był w stanie uzyskać w ubiegłych 2 latach wojny — przełamanie frontu wschodniego — tego nie osiągnie i obecnie. Potęga Armii Czerwonej staje się coraz większa. Ubiegła zima była w Związku Radzieckim okresem intensywnego szkolenia rezerw. Przemysł radziecki jest w pełni rozwoju i zdaniem rzeczoznawców brytyjskich doszedł obecnie do najwyższego poziomu. Armia lądowa i lotnictwo radzieckie są liczniejsze, lepiej zaopatrzone i lepiej wyszkolone, niż kiedykolwiek. Cyfry o wielkości armii radzieckiej i produkcji przemysłowej Związku nie są znane, bo nie służą one słownej propagandzie, lecz celom walki z wrogiem. O sile Armii Czerwonej może świadczyć przebieg działań wojennych, napełniając nas uzasadnionym optymizmem.

Natomiast znane są liczby, charakteryzujące potęgę Anglosasów. I tak w zakresie lotnictwa Anglia i U.S.A. obecnie produkują łącznie 7.000 samolotów na miesiąc, to znaczy prawie 2 razy więcej, niż wszystkie państwa osi razem wzięte. Armia lądowa Anglosasów składa się dziś już z co najmniej 200 dywizji, zgromadzonych w Europie. Co zaś tyczy się floty morskiej, to wystarczy przytoczyć ogłoszone przed kilku dniami sprawozdanie lorda admiralicji, Alexandra, że obecny tonaż floty aliantów jest o 2 miliony ton większy, niż w sierpniu roku ubiegłego. Fakt ten nas nie dziwi, ponieważ teraz same Stany Zjednoczone budują miesięcznie blisko 1 milion ton statków.

Tak więc przewaga techniczna, ten do tej pory główny czynnik zwycięstw Hitlera obecnie jest po stronie sprzymierzonych. To samo stało się z położeniem strategicznym. Niemcy wyruszyły na podbój Europy ze zwartego terytorium, wyposażonego w doskonałą sieć dróg i środków transportu. Teraz Niemcy muszą bronić terenów rozległych i niejednolitych. Niemieckie drogi transportowe, uszczuplone i zużyte, narażone są na akty dywersji i sabotażu. Odległy od Rzeszy front wschodni ciągnie się na przestrzeni 2.000 km. Jednocześnie dostępna dla inwazji aliantów linja brzegowa Europy, wyłączając kraje neutralne, liczy niemal 20.000 km. Co więcej, w roku bieżącym armia radziecka przesunęła front środkowy o 100 do 200 km. na zachód, dochodząc do rej. Smoleńska—bramy na Białoruś. Inne formacje radzieckie stoją daleko na

zachód od Kurska, u progu rozległej równiny północno-ukraińskiej. Jednocześnie zaś Anglosasi opanowali prawie całe śródziemnomorskie wybrzeże Afryki, okrążając rzekomą twierdzę europejską od południa.

Zmieniło się również położenie w krajach okupowanych. Zapoczątkowana przez bohaterskie narody Jugosławii i przez partyzantów radzieckich zbrojna walka z okupantem rozpaliła się we wszystkich krajach. Dziś niema w Europie spokojnych i bezpiecznych zakątków. Fala walk partyzanckich, coraz bardziej szeroka i potężna, przerasta miejscami już teraz w zbrojne powstania. Niemcy nie są w stanie zgnieść walk partyzanckich. Przed rokiem niemal nie istniejąca — dziś powszechna i potężna walka zbrojna Europy stała się poważnym czynnikiem wojennym.

Jak widzimy, w tym przeglądzie sytuacji na rok bieżący, znajdują się obok osiągnięć również i możliwości. Nie wszystkie możliwości były dotąd wykorzystane. Nie były wykorzystane możliwości mocarstw anglosaskich, ale bądźmy szczerzy, nie były w pełni wykorzystane także możliwości naszego narodu. Stoimy daleko w tyle za walką Jugosłowian i Greków. W Jugosławii i Grecji armia okupacyjna liczy 30 dywizji i mimo użycia samolotów i czołgów znów dostała w południowej Bośni potężne cięgi od powstańców. U nas wydaje się okupantowi, że ledwie 5 dywizji wystarczy, aby nas trzymać w jarzmie. Tysiące Polaków walczą, ale setki tysięcy są wciąż jeszcze bierne.

Dlatego też obecnie w całej rozciągłości staje sprawa wykorzystania możliwości. „Narody sprzymierzone mają przewagę w powietrzu, na lądzie i na morzu. Mają przewagę produkcji przemysłowej i położenia strategicznego. Przewagę sił, którymi dysponują i idei, które je prowadzą... Wszystkie decyzje są powzięte. My chcemy przejść i przejdziemy do ofensywy. Wojnę z Niemcami skończymy w Europie i w Niemczech!" —

Kto to mówił? Kiedy? Mówił to prezydent Roosevelt 7-go września roku 1942. Mimo to w rzeczywistości rządy Anglii i U.S.A. nie utworzyły drugiego frontu w 1942 r. i wojna przeciągnęła się przez 4-tą zimę. Następnie nie wykorzystano momentu strategicznego w styczniu i lutym bież. roku i wojna przeciąga się na czwarte lato. W rzeczywistości dotychczasową taktykę rządów Anglii i USA, można przyrównać do „ograniczonej akcji zbrojnej", ponieważ działają niedużę korpusy ekspedycyjne, podczas gdy cała armia, nienaruszona i bezczynna, biernością swą przedłuża wojnę.

Jak wobec tego wytłumaczyć sprzeczności między tym, co rządy anglosaskie głoszą, a tym co robią? — Sprzeczność ta wynika z faktu, że istnieje niezgodność między polityką rządów a dążeniami narodów anglosaskich. Sprzeczność ta wynika ze znacznie głębszej sprzeczności: między reakcyjnymi grupami finansjery, które tuczą się na długiej wojnie i knują plany imperialistyczne — a miłującymi wolność narodami świata, dla których długa wojna oznacza nędzę, a nawet zagładę.

Oderwany od kraju, zależny od zagranicy, rząd Sikorskiego nie poczynił żadnych kroków dla wzmożenia nacisku za drugim frontem. Zatem kraj musi wykonać to czego nie zrobił rząd emigracyjny — przyłączyć się do ogólnej kampanii za drugim frontem, wykazać, że dalsze zwlekanie rządów Anglii i USA skończyć się musi ich klęską polityczną. Ale należy pamiętać: — nacisk najskuteczniejszy wywiera nasza walka zbrojna z okupantem, idąca w parze z walką wszystkich narodów Europy. W pewnych warunkach może ona wręcz zmusić rządy anglosaskie do utworzenia drugiego frontu.

W ten sposób wróciliśmy znowu do spraw krajowych. Naszym zadaniem jest w pełni wykorzystać obecny moment strategiczny i nasze możliwości w roku bieżącym. Okupant jest osłabiony.

Wyniszczenie sprzętu Niemiec wymaga wielu miesięcy odbudowy. Czasu wymaga także szkolenie rezerw. Hitler chciałby się bronić do ostatniego żołnierza, jak pod Stalingradem. Ale żołnierze i ludność Niemiec bynajmniej nie pragną ginąć za Führera. Stąd znowu wynika obecny niepokój i psychiczne napięcie armii i narodu niemieckiego. — Otóż obecne zadanie polega na tym, żeby nie dać okupantowi czasu i spokoju i nie dozwolić na wzmocnienie jego sytuacji wewnętrznej.

Na naszym odcinku zadanie to wymaga, by wzmóc walkę zbrojną, pomnożyć oddziały partyzanckie, wzmocnić sabotaż, nie dać wrogowi ani żywności, ani sił roboczych, niszczyć jego administrację, palić jego składy wojskowe, zrywać połączenia telekomunikacyjne, siać postrach w szeregach wroga, niszczyć jego transport. Dla wypełnienia tego zadania trzeba zorganizować i poprowadzić do walki wszystkie, tak rwące się dziś do czynu, siły w naszym narodzie. Hasło mobilizacyjne głosi: — wykorzystać historyczne możliwości roku 1943!

NIE OGRANICZAĆ WALKI ZBROJNEJ.

Istnienie szerokiego ruchu dywersyjno-partyzanckiego w Polsce — to nie jest zjawisko, które trzeba udowadniać. Ruch ten jest dziś w Polsce oczywistym dla każdego faktem. Całkowicie przemilczeć tych spraw, dziś nikt nie jest w stanie, bo żyje nimi cały kraj. Jak Polska długa i szeroka, od jezior mazurskich aż po Karpaty, pali się Niemcom ziemia pod stopami. Strzaskane wagony kolejowe, wysadzone mosty, zdemolowane posterunki żandarmerii i punkty kontyngentowe i wreszcie groby katów i zdrajców narodu polskiego — znaczą drogę polskich partyzantów. To jest fakt. To nie jest żadna propaganda, bo to widzi oczyma cały naród, bo wśród nas żyją ci, którzy z bronią w ręku walczą z okupantem, bo w walce tej bierzemy udział my sami. Ruch zbrojny mas polskich narastał wbrew woli reakcji polskiej. Każdy, kto interesował się naszym życiem politycznym wie o tym doskonale, że robiła ona co mogła, by go rozbić, izolować od reszty społeczeństwa i zdusić w zarodku. A mimo to w ciągu roku dokonano dzieła olbrzymiego — partyzantka polska stała się zorganizowaną siłą, nad którą nikt przejść do porządku dziennego nie może, której boi się okupant.

Dowodem zwycięstwa idei czynu zbrojnego w całym społeczeństwie, jest wycofanie się reakcji polskiej z jej nieprzejednanie wrogiego stanowiska w stosunku do wszelkiej akcji zbrojnej. Jakby nie oceniać powodów tej zmiany, są one w pewnym sensie kapitulacją przed narodem i dlatego uznać je trzeba jako przejaw zwycięstwa idei czynnej walki z okupantem. Mamy na myśli art. wstępny „Biuletynu Informacyjnego" z dn. 1.IV 43 r. p. t. „Akcja zbrojna? Tak — lecz ograniczona." Już samo sformułowanie tytułu dowodzi, że „Biuletyn" choć z zastrzeżeniem, ale zmienia front. Określiliśmy to jako przejaw zwycięstwa naszej polityki w całym społeczeństwie. Nie znaczy to jednak, żeby reakcja istotnie szczerze stanęła na stanowisku zbrojnej walki — choćby tej „ograniczonej". Złudzeń co do tego nie mamy.

Od czasu gdy pierwsze oddziały wyruszyły w bój z wrogiem na ziemi polskiej, reakcja rzucała im kłody pod nogi, aby zatrzymać ich zwycięski pochód. Dziś, gdy widzi, że na nic zdały się jej wysiłki, zmienia taktykę, usiłuje wykpić i pomniejszyć to, co jest chlubą całego narodu. Tak więc „Biuletyn", który cały rok pouczał, żeby „nie prowokować" i siedzieć cicho — dziś oświadcza, że akcja partyzantów jest prawie żadna. Otóż stwierdzamy; Gwardia Ludowa ma za sobą kilkadziesiąt większych bitew z żandarmerią i setki potyczek, ma za sobą kilkadziesiąt wykolejonych pociągów, jej bojowcy oswobodzili prawie tysiąc Polaków z więzień i obozów. Zniszczone urzędy Arbeitsamtu, zdemolowane posterunki policji, punkty kontyngentowe i urzędy gminne, stanowią długą listę jej dokonań. Oczywiście, wobec ogromu zadań, które nas czekają, wszystko to jest jeszcze mało. Ale w zestawieniu z tym co zrobiły czynniki miarodajne są to osiągnięcia olbrzymie. Dlatego „Biuletyn" ma najmniejsze prawo do stawiania ocen. Nie mówimy o tym, aby pomniejszać czyjekolwiek czyny. Ostatecznie jednak trzeba sprostować nieprawdę, tym bardziej jeśli uderza ona w awangardę ruchu po to, aby skompromitować w oczach mas ideę i osiągnięcia polskiej partyzantki, która jest dziś dorobkiem nie jednej grupy, lecz całego narodu.

Temu samemu celowi wreszcie, celowi pomniejszenia toczącej się walki służy teoryjka „Biuletynu" o t. zw. „walce ograniczonej". Co to takiego? Jak wynika z wyjaśnień „Biuletynu" nazwą tą ochrzcił on te pięć czy sześć zamachów (zabicie kom. policji i uwolnienie grupy więźniów) do których w ciągu ostatnich miesięcy przyznały się

„miarodajne czynniki" — to ma być właśnie ta walka ograniczona. Wszystko inne co się w Polsce dzieje, co niema miarodajnego zezwolenia jest robotą komunistycznych prowokatorów. Zaczynamy rozumieć. Jeśli walką 25-cio milionowego narodu mamy nazwać te nieliczne wyczyny, które noszą oficjalny stempelek — to stwierdzamy, że to nie żadna walka, nawet najbardziej ograniczona — to poprostu kpiny. Po zabiciu jednego granatowego policjanta, naród nie może czekać, aż miesiąc czasu, aby mu zakomunikowano z wielką pompą, że zabito drugiego zdrajcę.

"Morderczemu dla nas masowemu ruchowi zbrojnemu" „Biuletyn" przeciwstawia takie właśnie działania oddziałów specjalnych". Zachodzi pytanie dlaczego rzadkie i sporadyczne wystąpienia „oddziałów specjalnych" mają ujść bezkarnie, natomiast masowy ruch ma powodować straszliwe represje. 3 i pół lata okupacji dowiodło czegoś wręcz przeciwnego. Pamiętamy wszyscy że właśnie tam, gdzie wróg spostrzegł, że zamachowcy działają w odosobnieniu i oderwaniu od mas tam mścił się okrutnie. Czy nie lepiej więc napisać szczerze o co chodzi? Że „Biuletyn" nie tyle boi się represji okupanta, co wzrostu antyfaszystowskiego ruchu mas polskich? Można rozumieć tylko dwa stanowiska: zupełna bierność, albo czynna walka. Wybieranie czegoś pośredniego jest nielogiczne, chyba,, że ktoś chce stwarzać pozory walki. Jeśli uznaje się za celowe uwolnienie z więzienia grupy skazanych,—to dlaczego nie robi się tego masowo i nie wyzwala się setek tysięcy Polaków? Jeśli się zlikwidowało paru szpicli—to dlaczego setki innych ma chodzić bezkarnie? Jeśli się wykoleiło 2 pociągi i zniszczyło 4 mosty, —to dlaczego nie można wykoleić 20 pociągów i 40 mostów? Pytań takich można by postawić więcej. Nie dadzą nam jednak rozumnej odpowiedzi przeciwnicy masowej walki z okupantem, a zwolennicy kłucia szpilką.

Wszystkie wystąpienia, które dokonane zostały przy udziale środowisk stojących dotąd na uboczu czynnej walki, witamy z radością jako dowód, że zatacza ona coraz szersze kręgi. Ostatecznie bowiem, dla sprawy naszego wyzwolenia, zagadnienie kto walkę prowadzi jest rzeczą drugorzędną. Dzielni zamachowcy z ul. Długiej w Warszawie i inni zasłużyli na najwyższe uznanie całego kraju, który widzi w nich żołnierzy jednego z odcinków frontu walki, jaki dziś przez Polskę przebiega. Ale jeśli ci, którzy stoją za ich plecami wysyłają ich tylko dla partyjnej reklamy i tylko poto, aby czyny ich przeciwstawić czynom innych Polaków — to głosy takie z całą stanowczością musimy potępić.

Podaliśmy krytykę teorji „walki ograniczonej" będącej wyrazem niezdecydowanej i kompromisowej polityki reakcji polskiej, która stwierdziwszy, że oddala się od narodu, szuka dziś nagwałt wspólnego języka, chcąc pogodzić własne dążenie do wygodnego przeczekania wojny z nastrojami mas polskich.

U podłoża tej koncepcji leży chęć opanowania walki zbrojnej w Polsce, aby poprzez zmonopolizowanie jej w jednym ręku, zapewnić sobie wyłączne prawo działania — leży chęć odsunięcia mas polskich od czynnej walki. Cały naród ma zamrzeć w oczekiwaniu i czekać aż „oddziały specjalne" raz na rok około Wielkiej Nocy raczą stuknąć jakiegoś granatowego. I to jest zła strona „walki ograniczonej". Natomiast dobre jest to, że reakcja została wreszcie zmuszona do zmiany swego wrogiego stanowiska w stosunku do wszelkiej walki zbrojnej.

Ta nowa taktyka nie da się długo utrzymać. Nie można bowiem walczyć jedną ręką, jeśli chce się przeciwnika pokożyć. Trzeba walczyć ze wszystkich sił i wszędzie, gdzie się da — tylko wtedy osiągniemy zwycięstwo. Formy walki mogą być różne: samoobrona, partyzantka, powstanie. Ale na każdym etapie trzeba walczyć na 100 proc. — inaczej niema sensu.

WOLNA EUROPA.

Płyną dnie, tygodnie, miesiące, lata, a wojna trwa, przewalając się z jednego końca świata w drugi. Ludzie zmęczeni są wojną, pragną jej końca. Pragną też tak urządzić świat po wojnie, aby zapewniony był pokój i dobrobyt. Politycy walczących obozów układają perspektywy przebudowy świata po wojnie. Hitler wysuwa plany „nowej Europy" faszystowskiej. Rabunek, wynaradawianie, przesiedlania, kolonizacja —

to poszczególne elementy tych planów. Zmierza on do zabicia poczucia narodowego w narodach podbitych, a przede wszystkim do całkowitego zniszczenia najbardziej przodujących, aktywnych i patriotycznych żywiołów tych narodów. „*Nowa Europa*" *oznacza zagładę Europy, zagładę jej narodów*. Mamy przed sobą rzeczywistość opanowanej w toku tej wojny Europy, sprowadzonej faktycznie do roli kolonii hitlerowskich Niemiec. Nie jest to zjawisko przejściowe, wywołane wojną. Tak wygląda hitlerowska „Nowa Europa" w powijakach. Nie trudno sobie wyobrazić jak wyglądałaby w „pełni rozkwitu"

Inną koncepcję układu powojennych stosunków przedstawił premier Churchill. Na czele Europy stałaby rada złożona z 3 mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Anglii i ZSRR oraz przedstawicieli konfederacji mniejszych narodów. Rada dysponowałaby własną narodową lub międzynarodową armią, sądem itp.

Abyśmy mogli ocenić tę propozycję, zdać musimy sobie sprawę z przemian gospodarczych i społecznych zachodzących podczas wojny. Nie tylko niszczone przez okupanta kraje podbite, ale również „zwycięskie" Niemcy, ale również nie naruszone właściwie przez działania wojenne kraje anglosaskie przeżywają wielkie zmiany. Kto dziś prowadzi wojnę, ten cały kraj musi do jej potrzeb dostosować. Wprowadzenie gospodarki planowej rozbija drobnokapitalistyczny układ życia Niemiec czy Anglii. Mobilizacja do armii i do produkcji rozbija przedwojenny układ stosunków rodzinnych i gospodarczych. Do pracy zawodowej stają tysiące kobiet, zajętych poprzednio jedynie gospodarstwem domowym. W Niemczech zlikwidowano tysiące drobnych sklepów i drobnych warsztatów pracy. Produkcja centralizuje się. Fabryki łączą się w coraz większe koncerny. Faszyzm niemiecki, który wyrósł na potęgę dzięki poparciu ogromnych rzesz drobnego mieszczaństwa, dziś, przyciśnięty koniecznością, rozbija tę właśnie najwierniejszą mu bazę masową. Proletaryzuje ją, a tym samym kieruje do wrogiego dla faszyzmu obozu robotniczego. Wojna, prowadzona przez kapitalistów dla ich imperialistyczno-rabunkowych celów, przynosi im wprawdzie zamierzone zyski, lecz jednocześnie pogłębia przeciwieństwa między uprzywilejowaną grupą wyzyskiwaczy, a gnieconym przez wojnę narodem. Zjawisko to towarzyszy każdej, nawet zwycięskiej, wojnie imperialistycznej.

Jednocześnie przewlekająca się wojna coraz bardziej wyniszcza kraje. Tysiące czołgów, samolotów, okrętów zostaje zniszczonych. Olbrzymie sumy pochłania produkcja amunicji, uzbrojenia i zaopatrzenia. Przemysł pracujący bez remontów i inwestycji stacza się ku ruinie. Praca jego idzie nie na zaspokojenie potrzeb ludności, a przeciwnie przyczynia się do dalszego niszczenia dorobku cywilizacji. Ziemia pozbawiona nawozów, narzędzi, fachowej uprawy wyjaławia się coraz bardziej. *Wojna niszczy świat i ludzi* nie tylko tam, gdzie grają armaty.

Aby ten proces powstrzymać trzeba wojnę zakończyć, im prędzej, tym lepiej. Aby jednak tocząca się wojna doprowadziła do powstania naprawdę wolnej Europy, musi być ona prowadzona do końca, jako wojna antyfaszystowska, wyzwoleńcza. Musi dać ona wolność wszystkim narodom. Tylko na gruzach hitleryzmu, po rozbiciu i zlikwidowaniu wyzysku jednego narodu przez drugi oraz wyzysku wewnątrz narodów może pozostać Europa wolna. Przy dzisiejszym rozwoju gospodarczym niemożliwe jest istnienie obok siebie państw odgrodzonych chińskimi murami i wysilających się na samowystarczalność. Gospodarka obecna wymaga wymiany surowców i produktów w skali światowej. Wymaga planowego dysponowania bogactwami już nie krajów, a kontynentów. Niemcy próbują przeprowadzić to siłą. Napotykają na opór, który przyśpiesza ich klęskę. Natomiast projekty pokojowej współpracy narodów Europy są słuszne. Wyniszczone przez wojnę kraje wymagają nie lada wysiłków wszystkich narodów nad odbudową. Zachodzące przemiany społeczne są zapowiedzią, że odbudowa ta nastąpi według nowych form. Trudno dziś mówić o szczegółach. Stwierdzić jednak należy, że wolność naszego narodu jest nierozerwalnie związana z wolnością innych narodów Europy. Dążenie narodów do łączenia się w związki i konfederacje na zasadzie poszanowania cudzej wolności i wykluczenia jakichkolwiek wrogich zamiarów wobec sąsiadów uważamy za celowe i słuszne. Tak też rozumiemy sens konfederacji narodów polskiego i czeskiego. Natomiast próby montowania bloków państw jako żandarma Europy Środkowej — jak sobie reakcja wyobraża konfederację Polski z Czechami — potępiamy z całą stanowczością. Poszanowanie cudzej wolności to naczelna zasada przyszłej Europy. Dlatego również my otwarcie sprzeciwiamy się podziałowi narodów białoruskiego i ukraińskiego dawną granicą ryską.

Wolność społeczna — zniesienie wyzysku wielkokapitalistycznych koncernów, nacjonalizacja podstawowych gałęzi produkcji, oddanie ziemi chłopom — oto warunek wolności wewnątrz krajów. Wolne od wyzyskiwaczy państwa narodowe powojennej Europy zapewnią jej pokojową odbudowę i rozwój.

WALKI W POLSCE.

Komunikat Sztabu Głównego Gwardii Ludowej.

Walka z transportem: Na linii Opoczno-Końskie, pod Rudą Białoczewską wykolejono pociąg wojskowy. Przerwa w ruchu trwała 29 godzin.

Na stacji Zagnańsk grupa partyzancka spowodowała katastrofę kolejową. Zniszczono dużą ilość taboru. Przerwa w ruchu trwała 4 godz. Tego samego dnia ta sama grupa zatrzymała pociąg towarowy. Ochronę pociągu przepędzono, spalono 3 wagony.

Na linii Warszawa-Żyrardów zniszczono tor. Przerwa w ruchu trwała 4 godz.

Na punkcie przeładunkowym w Łącznie na linii Kielce-Skarżysko zniszczono materiały wojskowe.

Oddział partyzantów im. Kościuszki opanował stację kolejową w Rzeczycy, zniszczył urządzenia stacyjne, zatrzymał pociąg towarowy zdążający z Lublina do Rozwadowa, podpalił 2 wagony z beczkami nafty i uszkodził lokomotywę.

Zniszczono tor między stacjami Brwinów-Pruszków. Przerwa w ruchu trwała 5 godz.

12 III zdemolowano urządzenia stacyjne w Sitkówce pod Kielcami. Doszło do starcia z transportem Włochów, jadących na wschód. Przez pół godz. drużyna Gwardii znajdowała się pod obstrzałem artylerii przeciwpancernej. Strat nie było. Tegoż dnia zniszczono stację kolejową Małogoszcz na linii Kielce-Częstochowa.

W Dębicy (krakowskie) zerwano w 2 miejscach łączność telefoniczną przez zrąbanie słupów i zerwanie drutów. Przerwano przez to komunikację kolejową na 3 godz.

Przerwano połączenie telefoniczne na linii Kielce-Częstochowa.

Inny komunikat Gwardii potwierdza podawane już przez nas wiadom. o zamachach na linie komunikacyjne:

Na terenie Kalwarii (krakowskiej) oddział partyzancki wraz z miejscową ludnością rozbił kilka wagonów towarowych z żywnością i 1 wagon pocisków artyleryjskich. Żywność zabrano, amunicję wrzucono do wody.

Wykolejono pociąg pośpieszny na linii Kraków-Katowice między st. Mydlniki a Zabierzowem. Ten sam oddział Gwardii Ludowej wykoleił w tym samym miejscu inny pociąg wojskowy idący z Wiednia.

Grupa wypadowa wykoleiła pociąg wojskowy na linii Skawina-Oświęcim. Ruch był wstrzymany na 24 godz.

Na linii Bochnia-Rzeszów wykolejono 3 pociągi w tym jeden Cz. Krzyża załadowany granatami. Wagony z granatami zapaliły się i eksplodowały. Zniszczono 2 lokomotywy, 25 wagonów i wiele wagonów uszkodzono. Ruch był wstrzymany na 20 godz.

Na stacji Rudna-Wielka zniszczono urządzenia kolejowe.

Na podstawie komunikatów Sztabu Gw. L. trzeba stwierdzić, że okręg krakowski wysunął się na czoło walk partyzanckich w Polsce przez szereg akcji bojowych, skierowanych przeciw transportowi wroga. W ciągu zaledwie jednego tygodnia 21—28 I. Gwardziści krakowscy wykoleili 6 pociągów i zniszczyli kilka parowozów oraz kilkadziesiąt wagonów kolejowych.

Walka z żandarmerią i policją, niszczenie gmin. Oddział part. w sile 18 ludzi opanował m. Głogów (krakowskie). Zlikwidowano posterunek policji, zdobyto broń.

W Broszowie (siedleckie) rozbrojono posterunek policji. Ponieważ policja stawiała opór budynek wraz z trzema policjantami spalono.

Oddział partyzantów opanował m. Stanisławów (Mińsk). Zniszczono posterunek policji, gminę i pocztę.

Konny oddział Gwardii opanował m. Chodel, wypędził policję. Zniszczono urząd gminny.

5 III oddział im. B. Głowackiego stoczył walkę z żandarmerią (radomski), która na skutek denuncjacji otoczyła dom, w którym odpoczywali po akcji gwardziści. Nierówna walka trwała od 8—11, poczem udało się przerwać pierścień oblegających. Zabito 8 żandarmów, 2 raniono. Oddział stracił 5 zabitych i 3 rannych.

2 III sekcja oddziału Kościuszki zlikwidowała posterunek policji w Hucie Krzeszowskiej (Biłgoraj). 4 policjantów zlikwidowano, zdobyto 4 kb., 2 rkm. i amunicję. Następnie spalono gminę.

W Krzeszowie 4 gwardzistów dokonało śmiałego napadu na kasę „Kreisgenossenschaft". Skonfiskowano 145.325 zł

Zdemolowano urząd pocztowy w Głowaczowie. Następnie urządzono masówkę. Odśpiewano Czerwony Sztandar i Międzynarodówkę

Pod Mielcem 1 gwardzista zabił 5 żandarmów.

W Kieleckim natężenie walk partyzanckich znacznie wzrosło. W samych Kielcach gwardziści obrzucili granatami kawiarnię niemiecką Smolińskiego na ul. Sienkiewicza. Wg. informacji z kół niemieckich zostali zabici: major SS, 2 podoficerów oraz 2 osoby narod. niemieckiej. 12 III podczas likwidacji posterunku Luftwaffe w Dyminach zabici zostali 1 podoficer i 1 szeregowy. 13 III zlikwidowano posterunek Wermachtu w Małeszowie. Zdobyto broń. 13 III w Bukowej po rozbrojeniu Werkschutzów zwolniono z obopracujących w miejscowej kopalni junaków. 17 III oddział Gwardii zaatakował posterunek policji granatowej w m. Miedzierza. Po stronie przeciwnika 1 zab. 3 rannych. Straty własne 1 zabity. 15.III dokonano o godz. 9 rano śmiałej ekspropriacji w kasie K. K. O. w Skarżysko-Kamienna. W m. Brzezinki gwardziści zorganizowali zebranie miejscowej ludności. Odśpiewano „Gdy naród do boju". W Kusiorowie zlikwidowano poster. policji i gminę. Na szosie Bodzentyn-Kielce sekcja oddz. partyzanckiego przepędziła policję eskortującą chłopów aresztowanych za przechowywanie broni. Więźniowie zostali rozkuci i uwolnieni.

Zniszczono urzędy gminne: Dzierzkowice (Janowskie), Snochowice (kieleckie), Borowniki (Kozienice), Wodzynie (Mińsk) Opanowano miasteczko Marynki (Kozienice), gdzie zdemolowano urz. gminny, zniszczono dokumenty, spalono pocztę, zniszczono urząd kolczykowania bydła ścięto 4 słupy telefoniczne. Następnie urządzono masówkę, gdzie odśpiewano Czerwony sztandar i Jeszcze Polska.

Niszczenie urzędów gminnych to jedno z naczelnych zadań akcji partyzanckiej. **Pamiętajmy, że poprzez urzędy gminne rozpościera okupant kontrolę nad ludnością polską na wsi, że są one mu pomocne w jego rabunkowej gospodarce.** Niszczenie dokumentów gminnych, w szczególności spisów kontyngentowych, jest wielką ulgą dla ludności, gdyż daje jej możność łatwiejszego ukrycia inwentarza i żywności. Rozumie to chłop polski, który niejednokrotnie współdziała z akcją partyzantów.

Walka z kontyngentem. We wsi Nieznamierowice (Tomaszów) grupa partyzancka skonfiskowała w młynie 700 kg. mąki 500 kg. żyta 200 kg jęczmienia i rozdała biednym chłopom. W młynie kontyngentowym w Wielobrowicach (Kielce) skonfiskowano zboże i rozdano je okolicznym chłopom. Zdemolowano mleczarnię kontyngentową w gm. Raznców (Kozienice), Świślce (Cmielów), Ruda (krakowskie) i Bodzentyn (Kielce), gdzie również zniszczono rzeźnię. Zniszczono urząd kolczykowania bydła w Woli Wochyńskiej (Mińsk) i w m. Manasterce (Mińsk). W wsi Oblęgorek (Kielce) rozdano żywność ludności. W Prądniku zniszczono urządzenie gorzelni niemieckiej.

Walka z łapankami. Oddział Gwardii Ludowej, który zniszczył st. kol. Małogoszcz zatrzymał pociąg, w którym znajdowali się zł pani na roboty do Niemiec. Otworzono wagony i uwolniono wiezionych

Walka ze szpiclami. Wykonano egzekucję skazanych na śmierć volksdmałżonków Rotwica we wsi Sarbinów (Radom). Rozstrzelano konfidenta Gestapo leśniczego Mroza w leśnictwie Sieciano. Zlikwidowano we wsi Mszadla Stara szpicla Wierciocha Antoniego. We wsi Rudki (Opatów) zabito 2 szpicli. W Mielcu (Krakowsk.) 2 gwardzistów zastrzeliło komendanta policji granatowej za wysługiwanie się Niemcom i oddanie go gestapowcom. W Uniowie (Kielce) rozstrzelano agenta Gestapo. W Radoszycach rozstrzelano Feliksa Świerszcza, a w Łopusznie Augusta Zieppela — obaj byli agentami

Gestapo. W Warszawie grupa bojowa Gwardii Lud. wykonała wyrok śmierci na komendancie policji granatowej obw. warszawskiego Reszczyńskim za wysługiwanie się Niemcom i znęcanie się nad ludnością polską. Wykonano również wyrok śmierci na komisarzu 25 kom. na Żoliborzu — Kierskim.

Różne. W Ostrowcu w jednej z fabryk zniszczono 24 spajc, aparat do spawania, wylano 200 litrów oliwy. Wstrzymano wysyłkę części parowozowych do Warszawy i torped wysyłanych do Hamburga. Zniszczono 9 tłoków, gwint prasowy i wrzucono do pieca 50 kg aluminium.

NA FRONTACH.

Front wschodni. Specjalny komunikat R.B.I., ogłoszony dn. 2-go b. m. pozwala zorientować się w ogólnych wynikach ofenzywy radzieckiej.

1. Zdobycze terenowe. Na froncie południowym wojska radzieckie wyparły nieprzyjaciela od 600 do 700 km. na zachód, odbijając Niemcom wszystkie osiągnięcia ich zeszłorocznej ofenzywy. Na froncie środkowym wyparto nieprzyjaciela o 150 do 250 km. w znacznym stopniu na pozycje z lipca 1941 r. Na froncie północnym skruszono oblężenie Leningradu. Ogółem oswobodzono 485.000 km²., co wynosi o 15,000 km² więcej, niż cała powierzchnia Niemiec.

2. Zadane Niemcom straty. W okresie 10. XI. 42.—31. III. 43 r. Niemcy stracili: 343 500 wziętych do niewoli i 850.000 zabitych. Straty Niemców w sprzęcie: 3.600 samolotów zniszczonych przez Cz. Armię i 1.490 zdobytych; czołgów 9.000 zniszczonych i 4.600 zdobytych; dział zniszczonych 20.000, zdobytych 16.000.

3. Pewność zwycięstwa. Ofenzywa radziecka ujawniła siłę Czerwonej Armii w zakresie sprzętu technicznego, ducha i wyszkolenia żołnierzy, umiejętność i świetność strategii dowództwa, ... radzieckiego przemysłu i transportu, gruntownie podważyła ... w samych Niemczech wiarę w możliwość zwycięstwa Hitlera. Ofenzywa radziecka wzmogła w całym świecie wiarę w Związek Radziecki, jako siłę decydującą w obecnej antyfaszystowskiej wojnie wyzwoleńczej a jednocześnie stworzyła warunki dla szybkiego zwycięstwa nad Hitlerem na drodze solidarnego wysiłku zbrojnego wszystkich narodów.

Operacje w Tunisie. Zgodnie z wielokrotnie wypróbowaną taktyką Rommel „oderwał się" od VIII armii i od tej pory przegrupowuje się nieustannie w kierunku północnym, unikając silniejszego starcia. Po zajęciu Gabes wojska brytyjskie przełamały się przez korytarz między bagnistym jeziorem Shot el Djerid a morzem i podały rękę wojskom amerykańskim w rejonie El Guettar-Maknassi. W 4 dni później zajęty został bez walki port Sfax 120 km. na północ od Gabes. Rommel cofa się w dalszym ciągu na Susa i Kairoan. Dotychczas wzięto do niewoli 21.000 żołnierzy osi, w przeważnej części Włochów, co wynosi około 10 proc. ogólnych sił niemiecko-włoskich w Tunisie. — Powszechną uwagę zwraca słabość lotnictwa osi. Amerykanie i Anglicy w nocy i w dzień niemal bez przeszkód bombardują porty w pd. Italii i na Sycylii, żeglugę osi między Sycylią a Tunisem, porty i drogi komunikacyjne w Tunisie, a wreszcie kolumny odwrotowe Rommla. — W ostatniej chwili radio z Londynu donosi o 4-o dniowych rozmowach Hitlera i Mussoliniego, twierdząc, że głównym punktem obrad była obrona południowej Europy.

Fundusz org.-prasowy:
Mydło I—10; Mydło II—100; Siak—30; Gwóźdź—16; Czejan—579; Nietoperz i s-ka—114; Stefan—50; Lt.—110; PB—157; Red—60; Biały—330; Ja—2150; Młod—5.000. Przędz.—210; Zapalniczka—420; Ludwik—20; Karburator—50; Zamość—200; Z.B.—628,80; Barbara—40 i 5; Dąb—10; Raz—150; Dziadek—70; Wojtek—12; Lew—50; Marcin—50 i 50; SS—400 i 400; Michał—100.

Pomoc ofiarom faszyzmu:
PB—640; Gwóźdź—67; Czejan—90; 50 kg żyta, 2 kg cukru, 2 kg kaszy.
